

Cena Kurjera

WE LWOWIE

Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 " 20 "
Miesięcznie 1 " 20 "
Za nadsyłanie do
domu dopłaca się 20 ct.
miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 " 60 "
Miesięcznie 1 " 60 "
Za granicą kwartaln-
nie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: Rewakowicz Henryk. Odpowiedzialny: Czerwiński Bolesław.

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-
respondencje prywa-
tne — za każdy wiersz
12 ct. Reklamy w ru-
bryce „nadesłane“ za
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-
ją się.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Feliksa z Noli.
Jutro: Maura Opata.
Pojutrze: B. 2 po 3 król. Im.

Grecko-katolickie:
Sylwestra.
Małachia.
N. pr. Boh. Hl. 6.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej 1. 3.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na zające,
kozy, słonki, dropie i pardwy, lisy, jarzabki, cietrze-
wie i głązce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 godz. 54 m.
Zachód " o 4 " 24 "
Barometr 757. Pochmurno.

Rokowania słowe z Węgrami.

Z Wiednia otrzymujemy pismo następujące:

„W sprawie układów z Węgrami trudno dowiedzieć się bliższych szczegółów, tylko z luźnych korespondencyj dziennikarskich, mianowicie do *Allgemeine Ztg.* w Monachium, która zwykle dobrze jest poinformowana, można zebrać niektóre wskazówki i takowe w pogadankach z biegłymi jako tako sprawdzić.

Rezultatem tego jest, że Węgry obstają przy znanym wniosku szefa sekcyjnego Matlekowicza, wedle którego wprowadzana nafta podlegałaby opłacie słowej według pewnej skali, t. j. obliczonej według procentu petroleum palnego, zawartego w metnarze metrycznym surowca (65—75—85%). Ministerstwo austriackie zaś stanęło teraz na podstawie wniosku Grocholskiego, którego wadliwości przy rozprawie nad taryfą słową tak w Kole polskiem, jakoteż w Izbie, dobitnie wykazano.

Wniioskowi Grocholskiego był rząd z początku przeciwnym, jedynie minister skarbu poufnie przychylił się do niego. Teraz zaś już otwarcie i z zezwoleniem całego ministerjum stanął na stanowisku wniosku Grocholskiego nie z przekonania o trafności wniosku, lecz kalkulując, iż skoro kraj przez większość swej delegacji przyjął ten wniosek jako dostateczny dla ochrony produkcji nafty — galicyjscy parowie nie będą uchwały Izby poselskiej oponować w Izbie panów i ta, gotowa do usług dla rządu, przyjmie postanowienia Izby posłów. Tak przyjęta taryfa wzmocni stanowisko ministerstwa austriackiego wobec Węgrów, którzy nareszcie na nią tem łatwiej przystać mogą, ile że choć uszczupli rafinerom zyski, jednakże zawsze utrzyma korzyści z podatku konsumcyjnego, które teraz ciągnie skarb węgierski — a zarazem utrzyma się zasada konstytucyjna, że podobne sprawy w drodze ustawodawczej, nie zaś ordynansami regulować należy.

Kraj nasz poniesie wprawdzie szkodę — ale powaga jego podolska wyjdzie zwycięzko z walki między większością, a mniejszością Koła.

Lecz nie jedynym dla ministra skarbu wyjściem z zawikłania, jest wniosek Grocholskiego, bo taryfa słowa ma inne punkta sporne. Jest ona także układami handlowymi w toku będącymi zatakowaną — a tu trzeba jak najrychlej przeprowadzić ugodę handlowo-słową z Węgrami — bo wybory na Węgrzech w blizkości.

Te nadciągające wybory były główną przyczyną wystąpienia przeciw wnioskowi Chlumeckiego, względem uznania łączności ustaw ugodowych. Chciano mieć ręce wolne do zaprowadzenia prowizorium.

Skoro ustawa ugody handlowo-słowej przyjdzie do skutku, łatwiej rządowi ułożyć się względem prowizorium aż do stałego ułożenia ustawy o taryfie słowej i banku, przez rozciągnięcie obowiązności dotychczasowych ustaw po za czas ekspiracji perijodu ugodowego. Na to daje u nas podstawę § 14 ustawy o reprezentacji państwa, który zregulował wyzyskany, da przy pomocy większości, swobodę do dalszej ugodowej pertraktacji.

Za krok przygotowawczy do tej akcji uważać należy wniosek p. Chamca w Sejmie w sprawie naftowej i sejmową uchwałę, która przypuszcza pozostawienie dotychczasowej taryfy słowej — a kładzie nacisk na zabronienie fałszyfikatów choćby w drodze administracyjnej, do czego rząd nasz i tak jest skory. Lecz takiej procedurze Węgrzy się opierają.

Jak z dawniejszych doniesień półurzęd. dzienników węgierskich wiadomo, Węgrzy nie występowali stanowczo odpornie przeciwko wnioskowi Suessa, a nawet propozycje zastępców rządu węgierskiego w ankiecie, zbliżają się do zasady wniosku Suessa, jednakże rząd austriacki nie chce stanąć na stanowisku Suessa, bo już raz lord skarbu wystąpił przeciwko niemu.

Szorstkie wystąpienie przeciw Suessowi z groźbą wszelkich parlamentarnych konsekwencyj — było tylko „krokiem pierwszym“, który pociągnął za sobą dalsze brnięcie na drodze do dzisiejszej sytuacji, z której wyjście jedynie możliwe jest przez zwrot do wniosku Suessa, uznanego przeciętnie za najlepszy; lecz takiego zwrotu trudno się spodziewać po osobistych usposobieniach ministra skarbu, choć on zasadę wniosku uznał za wykonalną i właściwą, mianowicie w przedłożeniu rządowym o podatku cukrowym. Przyjmując tu za podstawę opodatkowanie produktu z surowca, powiada rząd w tem przedłożeniu: „tym sposobem skarb państwa dostanie to, co mu się należy, a nie będzie można, aby ukrytym sposobem na koszt skarbu, lub innych podatkujących, pewną część przedsiębiorców pobierała nieusprawiedliwione zyski“. Czytamy również w tym projekcie, że „każdy zakład wyrobu cukru celem prawidłowego opodatkowania uważanym będzie za eksterytorjalny tak, że żaden produkt bez kontroli władzy nie będzie mógł z niego być wywiezionym“.

Dlaczegożby taka sama procedura nie mogła być zastosowaną do produkcji nafty?

Ze wszystkiego wynika, że się zagalopowano, a koszta zapłacimy my, bo manifestowany teraz upór będzie prawdopodobnie złamany względami na groźne położenie polityczne — jak zwykle.

Sprawa koszar żandarmerji we Lwowie.

Sejm krajowy polecił w roku zeszłym Wydziałowi krajowemu, aby tenże przedłożył na obecnej sesji projekt, celem nabycia, a ewentualnie wybudowania koszar dla żandarmerji. Powód do tej uchwały był ten, że dotychczas opłaca kraj za te koszary rocznego czynszu 10.388 zł. 87¹/₂ ct., rząd zaś ponosi 2.890 zł. 62¹/₂, a że i ten dodatek rządu czerpany jest z kraju, to suma ogólna roczna wynosi 13.279 zł. 50 ct.

Do Wydziału krajowego wpłynęło kilka ofert, a mianowicie jedna, mocą której właściciel oddaje dwa domy odpowiednio zupełnie za sumę 145.000 zł., a że Wydział krajowy sam oblicza, że adaptacja tych budynków kosztowałaby 4.000 zł., całość wynosiłaby 149.000 zł.

Za ofertą powyższą przemawia to jeszcze, że kraj nabywając te realności na własność, potrzebuje jedynie przeprowadzić finansowanie pożyczki, którąby zaciągnął w banku krajowym lub innej instytucji finansowej, bez naruszenia funduszy krajowych w gotówce.

Wydział krajowy dał jednak inne przedłożenie, a mianowicie, zalecając nabycie gruntu i budowę we własnym zarządzie. Przepuszczalny zaś kosztorys, nie opracowany jeszcze szczegółowo, wynosić ma 173.000 zł., zaś wedle projektu inżyniera Wydziału krajowego 181.500 zł.

Wydział krajowy zapomina jednak, że gdy budowa koszar trwałaby co najmniej dwa lata, czynsz dzierżawny wynosiłby za ten czas 26.559 zł. A jeżeli się zważy, że, co poucza dotychczasowa praktyka, nabyta przy budowie gmachu sejmowego, szpitala głównego, zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie i in-

nych budowli prowadzonych we własnym zarządzie na koszt kraju, to nie można wątpić, że i koszta budowy koszar żandarmerji znacznie się powiększyły, a dodać i to należy, że Wydział kraj., chcąc te koszary we własnym zarządzie wybudować, żąda przedewszystkiem podniesienia na ten cel z pozostałości pożyczki krajowej z r. 1883, sumy 100.000 zł.

Przedłożenie takie Wydziału kraj. Wys. Izbie sejmowej uważać należy za zupełnie nieodpowiednie, wobec smutnych warunków finansowych, w jakich się kraj znajduje, to też jest wszelka nadzieja, że sejm zechce się zastanowić i przekonać, o ile uwagi nasze zasługują na uwzględnienie.

Listy z kraju.

Żurawno 11. stycznia. (*Teatr amatorski*). Dzięki przeznaczeniu inicjatorów, zawiązało się tutaj towarzystwo amatorskie i przedstawiło dnia 6. bm. „Kalosze“ Fredry i „Vis a vis“ Abrahamowicza z rzetelnym powodzeniem.

Wszak często u nas najżywotniejsze sprawy rozbijają się wśród mętnych fal intryg, a szczególnie mam na myśli małe miasteczka, gdzie wszelkie dobre przedsięwzięcia upadają, bo każdy obawia się wychylić głowę, by nie wpaść w zastawione sieci plotek.

U nas inaczej, i jakże się cieszę, że z dumą to o naszym uroczem Żurawnie powiedzieć mogę, że gdy idzie choćby o sprawienie trzewików ubogiej diatwie szkolnej, gdy idzie o przydziewek dla tego obdartego maleństwa, pękają u nas lody wzajemnej niechęci i wszyscy podawszy sobie ręce przeprowadzają myśl dobrą do skutku. To też pomimo niepogody i bardzo złej drogi, raczyli przybyć na przedstawienie goście z całej okolicy, tak, że sala była przepełniona i stosunkowo znaczną kwotę uzyskano na cel powyższy. Biedne diatki dostaną buciki, a łaskawie przybyli goście ubawili się wybornie, bo jak jednogłośnie osądzono i rzęsystemi stwierdzono oklaski, gra szan. amatek i amatorów, była wykwiutną, należyście wystudowaną i przygotowaną.

Nie na tem koniec, bo szanownych gości z okolicy czekała jeszcze miła w zaraniu karnawału niespodzianka; komitet z członków tutejszego kasyna złożony, przygotował w swym starannie urządzonym lokalu, wieczorek z tańcami, na który uprosił po przedstawieniu wszystkich gości przybyłych. Zabrzmią muzyka, rozpoczęto polonesem, tańczono w trzydzieści przeszło par kadryla, posilono się suto zastawioną wieczerzą, śpiewano, to-astowano, aż z cieniów ponurej mglistej nocy wynurzyło się słońce wysoko, zbłądły na sali światła; spostrzeżono się, że to już biały mazur i dopiero ruszyli wszyscy w swoje strony, wynosząc wrażenie nadspodziewanie wesoło przehasanej nocy.

Grono amatorów zachęczone powodzeniem, przygotowuje drugie przedstawienie.

Bołszowce 12 stycznia. (*Projektowane utworzenie sądu pow. w Bołszowcach*). W jednym z ostatnich numerów Kurjera pojawił się artykuł pod tyt.: „Trzeci sąd powiatowy w Rohatyńskim“, w którym podane są szczegóły z przebiegu pertraktowanej sprawy o wybór miejscowości na siedzibę takiego sądu.

Jak wiadomo, o siedzibę sądu pow. kompetowały w tymże powiecie położone miasteczka Bołszowce i Bukaczowce.

Władze autonomiczne i sądowe na podstawie



szczegółowych badań, szczególnie zaś ta ostatnia nie uznaje tak jednej jak i drugiej miejscowości za odpowiednią i dogodną na siedzibę sądu pow., a to ze względów na trudność podziału gmin należących obecnie do sądów pow. w Bursztynie i Rohatynie, jak niemniej na małą liczbę gmin i z małą cyfrą ludności w okręg którejkolwiek z tych miejscowości wcielonych, a któreby choć minimalny personal sądowy zająć mogły — uznaje natomiast potrzebę utworzenia trzeciego sądu i końcowo oświadcza się za utworzeniem sądu w Bołszowcach.

Wydział krajowy podziela również zdanie wyższego sądu krajowego, kierując się jednak dyrektywą, zawartą w uchwale sejmowej z dnia 29 grudnia 1885 oświadcza się także za utworzeniem sądu w Bołszowcach.

Świadomi stosunków miejscowych musimy zauważyć, że sprawa ta nie przedstawia się tak niekorzystnie, jak ją wyższy sąd krajowy w swej opinii przedłożył, mianowicie nie zachodzi tak wielka trudność w podziale okręgów sądowych i wcieleniu do nowo kreować się mającego sądu potrzebnej ilości gmin.

Bukaczowce położone rzeczywiście blisko Bursztyna nie mają liczniejszej liczby gmin, które by w ten okręg sądowy wcielić można, jest to okolica mniej zabudowana, zaś gminy okoliczne stykają się w większej części z Rohatynem i Bursztynem i przeto na siedzibę sądową Bukaczowiec nie kwalifikują.

Natomiast Bołszowce leżą w południowo-wschodniej części powiatu z okolicą licznie zamieszkałą; tak Bołszowce jakoteż wszystkie sąsiednie gminy, położone są w zbyt dalekiej odległości od Bursztyna, komunikacja z tymże, szczególnie zaś w porze wiosennej i jesiennej zbyt utrudniona, a mieszkańcy gmin jak Jabłonowa, Chochoniowa, Dytiatyna, Bybła i innych na terminy sądowe muszą dzień naprzód z domu wyjeżdżać nawet przy normalnych stosunkach.

Okoliczność zaś, że Bołszowce nie leżą w pośrodku proponowanych gmin, nie może wpływać ujemnie na utworzenie w tymże sądu, albowiem obojętną jest rzeczą, czyli większa część gmin położona jest z jednej strony Bołszowiec prawie jedna obok drugiej, czyli też gdyby kilka z nich w tej samej odległości leżały po stronie mniej zaludnionej.

Dalsza okoliczność przez wyższy sąd krajowy naprowadzona, że nowy okręg jurysdykcyjny z tak małą cyfrą ludności nie zajmie nawet minimalnego personalu sądowego, nie jest w zupełności u-

sprawiedliwioną, albowiem oprócz miejscowości Bołszowce, Słobódka bołsz., Popławniki, Hanowce, Bouszów z Kornelinem, Izabelinem i Niewęglową, Konkolniki, Słoboda konk., Zagórze konk., Chochoniów, Bybło, Dytiatyn, Podszumlańce, Skomorochy stare z Krasnem, Skomorochy nowe z Rakową, Herburtów, Kunaszów z przysiółk., Kurów i Żelibory, także gmina Jabłonów położona na granicy powiatu Podhajeckiego, jakoteż gminy Demeczkowce i Niemszyn nad Dniestrem leżące, do nowo kreować się mającego sądu Bołszowieckiego bezwarunkowo wcielone być by musiały.

Gminy te dały odmowną deklarację (obszary dworskie oświadczyły się za Bołszowcami) z obawy, by ich do konkurencji na utworzenie takiego sądu nie pociągano. Inne gminy w tej samej będąc obawie w odnośnych deklaracjach warunków ten wyraźnie sobie zastrzegły.

Okręg sądu Bołszowieckiego obejmował by wówczas nie 17 lecz 20 gmin z ludnością 16099 nie wykluczając możebności przyłączenia także gmin Świstelniki, Sarnki dolne, Sarnki średnie i Rurdwiany. Cyfra ta dałaby dostateczną czynność szczególnie zaś same Bołszowce, gdzie ruch handlowo-przemysłowy z każdym rokiem się wzmacnia, przyczyniłyby się to także do szybszego wymiaru sprawiedliwości.

Z podobną cyfrą ludności a nawet i mniejszą istnieją sądy: Lutowska z ludnością 11627, Niemirów 15724, Starasól 15742, Podbuż 15997, Ustrzyki dolne 16000 i wiele innych w Galicji, nie wspominając już o sądach w innych krajach, w których okręgi sądowe jeszcze daleko mniejszą liczbę ludności posiadają.

Z tych przeto względów miasteczko Bołszowce na siedzibę trzeciego sądu pow. jest zupełnie odpowiednim i dla mieszkańców dogodnym.

Dotychczasowy okręg sądu Bursztynskiego obejmujący 51 gmin z ludnością 43.002 pod względem terytorjalnym niekorzystnie położony — to ten po odjęciu mu powyższych gmin, pozostałych jeszcze 31 z ludnością 26.603 położonych przeważnie w południowo zachodniej części powiatu, wobec corocznie zwiększającej się czynności, zajęłoby aż nadto nawet dotychczasowy personal sądowy.

W okręgu sądowym Rohatyńskim istnieją pod tym względem zupełnie odmienne warunki. Sam Rohatyn położony jest w pośrodku gmin, które do tego okręgu należą, nadto poprzerywane drogami rządowymi i krajowymi, wreszcie jako miasto po-

wiatowe dla załatwiania i innych spraw znacznie szą liczbę mieszkańców ściągając musi.

Nie wątpimy, że Wysoki Sejm w interesie dobra mieszkańców powiatu oświadczy się również za siedzibą trzeciego sądu w miasteczku Bołszowcach.

Głos rosyjski o Kantaku.

Nowosti piszą: „Księciu Bismarkowi i jego polityce ubył wróg jeden zacięty. W Poznaniu zmarł członek parlamentu niemieckiego i sejmu berlińskiego, Kazimierz Kantak, jeden z najwybitniejszych członków o pozycji i jeden z wodzów „partii polskiej“ w sejmie i parlamencie. Kantak należał do postów najgorliwszych i najpilniejszych, nie opuszczał ani jednego posiedzenia, stawał się zawsze pierwszy i wychodził zawsze ostatni. Bismark niezmiernie szanował zmarłego i, lubo go nie lubił, Kantak na wszystkich „rautach politycznych“ u kanclerza, musiał być koniecznym gościem. Z Kantakiem — odezwał się raz książę żelazny — można traktować, ale skaptować go nie można. W ostatnich czasach Kantak zaczął bardzo interesować się Rosją, warunkami życia rosyjskiego, rosyjskimi urządzeniami i t. p.“

„Piszącemu te słowa, udało się zabrać znajomość z Kantakiem w wagonie drogi konnej berlińskiej. Kantak przysłuchiwał się rozmowie, jaką po rosyjsku prowadził on (piszący) ze swą sąsiadką, młodą literatką rosyjską. Poseł polski prosił o wytłumaczenie mu kilku wyrazów, których nie rozumiał i następnie zaczął się szczegółowo rozpytywać o rosyjskie zakłady naukowe, o czytelnice przy uniwersytetach i t. p. Dziwi pana zapewne rzekł — to moje natarczywe badanie, ale widzi pan, muszę mieć jutro mowę w parlamencie z powodu wzbronienia studentom polakom wiązania się w kółka koleżeńskie. Jeden z niemieckich posłów — pochwalając postanowienia rządu, powoływał się gołosłownie na to, że w uniwersytetach rosyjskich nie są dopuszczane żadne zgoda stowarzyszenia. Pan dałeś mi możność obalić choć w części to wieczne potracanie Niemców o stosunki rosyjskie.“

„I istotnie nazajutrz (w maju r. z.) wygłosił Kantak świetną, piorunującą mowę w sejmie, która ogromne sprawiła wrażenie. Lubo kwestja, o którą chodziło, tak została zdecydowana, jak się rządowi podobało, Kantak przecież zyskał znaczną liczbę głosów. Gdy piszący te słowa spotkał drugiego dnia czcigodnego członka parlamentu, ten powi-

go uśmiechu, gdyby pewnego dnia przemówiła do mnie:

— „Ty byleś moim zbawcą, dziękuję ci, bądź stokrotnie błogosławiony — ja kocham cię“ i przytem zarumieniła się wśród łez — och, widzieć ją płaczącą, byłoby niebiańską rozkoszą! Gdybym ją potem zawsze wesołą i piękną znalazł przy domu matki, pomagającą jej przy robotcie, będącą słońcem i błogosławieństwem małego domku i mógłbym sobie powiedzieć, że wszystko to ja zrobiłem, że ocaliłem tę duszę z żywego grobu, natchnąłem ją, jak Bóg, nowem życiem i teraz ona jest moją, jest mojem, drugim ja, darowanym mi przez Boga! O przyjść tak z nią do mojej matki, rzucić ją na jej łono, jako drugą córkę, och, jakież szczęście niezmierzone, jakbym je ledwie przeniósł na siebie!

Był jakby w zachwycie i trzymał silnie ręce doktora w swoich, jakby obawiając się stracić wobec obrazów, które przedstawiała mu fantazja — gruntu pod nogami.

Nagle od placu targowego zadzwonił głos Carmeli:

— Mój najdroższy!

Gabriello wysunął dłoń swoją z rąk przyjaciela.

— Zostaw mnie samego! — prosił. — Do jutra!

— Do widzenia! Drogi przyjacielu!

Uściskali sobie raz jeszcze dłonie i doktor wyszedł z pokoju.

Gabriello przystąpił do okna, otworzył oba skrzydła szeroko i cofnął się mimowoli o krok, zdziwiony czarownym obrazem, jaki się przedstawił jego oczom. Cicha, księżycowa noc osłoniła wyspę, żaden wiaterek się nie poruszył, dachy domów błyszczały jak roztopione srebro, puste ulice, wybrzeże, wszystko oblane było łagodnym światłem, a w dali kołysało się morze bezwładnie i zdawało się przynosić z sobą dalekie góry Sycylii, które osłepionemu oku wydawały się zupełnie bliskie.

Niewymowna tęsknota podnosiła piersi Gabriella, na ten czarowny, uspakajający widok.

— Czy zawita kiedy spokój taki do mej duszy? — rzekł z cicha do siebie i dziwnie ścisnęło się serce, gdy zwrócił się w tę stronę, gdzie Carmela siedziała na zwykłym swem miejscu.

— Carmelo!

— Tak, mój skarbie! Jestem tutaj!

— Czegoż tam czekasz?

— Czego czekam? Abyś mnie wziął do siebie! Albo może dziś wieczór niechcesz mnie mieć u siebie?

— Idę, by ci otworzyć.

Carmela zerwała się i klasnęła z radością dłońmi.

Gabriello pochwyił za świecę, zeszedł schodów i otworzył bramę. Carmela weszła, wzięła z rąk Gabriela świecę w lewą dłoń i chwyciła prawą rękę jego, wstępowała szybko na schody i mówiła przy tem spieszenie:

— Pójdź, pójdź, mój biedny skarbie! Pójdź, daj twej małej Carmeli rękę, ona cię będzie prowadzić.

Przyszedłszy na górę, odebrał jej Gabriello świecę napowrót, podsunął jej krzesło tak, że pierwsze światło padało na jej twarz i usiadł przeciw.

Potem zaczął z cierpliwością anielską rościć swoje smutne doświadczenia, czyli w tej biednej głowie nie uda się obudzić promienia rozumnej pamięci. Sposoby tysiąc razy próbowane, powtarzał znowu, wynachodził rzeczy nowe z tą zmordowaną delikatnością kochającego serca, dobywał z głębi serca wszelkie rozkosze miłości i rozpacz — wszystko daremnie. Patrzył na niego, jakby słuchając słów jego z wyczerpaniem, ale gdy skończył, śmiała się dawnym sposobem i mówiła:

— Co ci jest? Biedny mój luby! Och, jak mi czynisz przykrość!

I chwyciwszy jego rękę głaskała ją i całowała z oznaką najgłębszego współczucia.

CARMELA.

Romans Edmonda de Amicis.

(Ciąg dalszy.)

— Och, pozwól mi zamilczeć o tem, — ciągnął Gabriello dalej, — cc się dzieje wtedy w mem sercu! Tysiące razy budzi się wtedy we mnie wstręt bezgraniczny, chęć odtrącenia od siebie nieszczęśliwej, która jest przecież tylko trupem bez życia, bez duszy, alie w następnej już chwili, czuję znowu, że nie ma tak wielkiej ofiary, której by spełnić nie warto, by tyle wdzięku zdobyć światu, i że ja — ja sam, przeznaczony jestem do spełnienia tej ofiary!

Nazwij to przeznaczeniem, opatrnością, losem — ja muszę to osiągnąć! Och, jakże często sen ucieka z mych powiek, gdy ta biedna czuwa u mojego progu, bo jej pomieszenie przywiązuje ją do tego miejsca i każdej sekundy spodziewam się obaczyć jej bladą twarz przy szybie; we śnie słyszę ją wołającą imię moje, to znów szalony jej uśmiech wyzywa mnie ze snu, jakby dotknięcie trupiej dłoni. Jak się to skończy? Boję się odpowiedzi, a przecież czekam jej tysiąc razy na dzień, bo często sam czuję się bliski szaleństwa — krew moją serdeczną zabierają mi po kropki i męki tej nie wytrzymam już długo — wytrzymać nie mogę.

Głos jego przy ostatnich słowach stał się prawie niedosłyszalnym, z gwałtownym ruchem rzucił się przyjacielowi na piersi, który głęboko wzruszony przycisnął go do siebie.

Tak pozostali przez chwilę, milczący, gdy Gabriello wyprostował się nagle i spojrzawszy blyszczącym okiem w twarz doktora.

— No il — zapytał ten zaciekawiony.

— A gdyby wyzdrowiała? — Gdyby, mój Boże, oczy jej zapomniały o tem tajemnym, czczem spojrzeniu, usta jej oduczyły się błędne-

Rzym 13 stycznia. Król włochski w przejeździe przez Livorno, kazał sobie przedstawić wnuka Garibaldiego, który w tem mieście odbywa nauki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kilka dat ciekawych, dotyczących rozwoju ruchu kolejowego w monarchji naszej, podajemy naszym czytelnikom.

W listopadzie 1886 przewieziono na wszystkich kolejach austriacko-węgierskich 4,200.277 osób, 6,850.557 ton towarów (1 tona = 1000 kgr.), a dochód wszystkich tych kolei żelaznych w tym miesiącu wynosił 21,759.229 złr., czyli na kilometr przypadła dochód 961 złr.

W listopadzie 1885 przewieziono wszystkie koleje austriacko-węgierskie 3,861.524 osób, 6,650.458 ton towarów i miały ogólny dochód 21,449.157 złr. czyli na kilometr 964 złr., a zatem dochód przeciętny z kilometra wynosił w listopadzie 1886 o 0.3 procent mniej, aniżeli w tymże miesiącu 1885.

Od 1. stycznia do 30. listopada 1886 dochód wszystkich kolei naszej monarchji wynosił 218,885.297 złr., a w tymże przychodzie roku 1885 224,623.475 złr.

Długości wszystkich kolei w roku 1885 wynosiła 21.967 klm., w roku 1886 22.402 klm.

Przypadał więc w roku 1885 na kilometr dochód za 11 miesięcy w ilości 10.226 złr., a w roku 1886 już tylko 9.771 złr., tj. dochód o 4.4 procent mniejszy niż w roku poprzednim.

Podana przeciętna cyfra dochodu od kilometra różni się jednak bardzo od cyfr pojedynczych. I tak kolej cyrkumwalacyjna wiedeńska (Wiener Verbindungs-Bahn) uzyskała za pomieniony period od kilometra dochód 95.921 złr., północna kolej Ferdynanda 27.981 złr., kolej Karola Ludwika (linia Lwów-Kraków) 18.744 złr., kolej Lwowski-Czerniowiecko-Jaska 6.969 złr., kolej Karola Ludwika (linia Lwów-Podwołoczyska Brody) 6.309 złr., galicyjskie koleje państwowe 4.151 złr., pierwsza kolej Węgiersko-Galicyjska 3.803 złr. itd.

Nafta. Wiedeń, 13go stycznia: 13— do 13.50; Brema: loco 6.55 do —; Hamburg: loco 6.60 do —; na styczeń 6.60, na styczeń-marzec 6.75; Antwerpja na styczeń 17.25 do —; Nowy-York 6.3/4 do —; Filadelfia 6.3/8 do —.

Nadesłane.

Dwutygodnik literacki „RUCH“.

Przy losowaniu nagród za rozwiązanie umieszczonych w pierwszym numerze zagadek, pierwsza nagroda powieści Sienkiewicza „POTOP“, przypadła pani Marii Wurst w Koszowie, druga nagroda, Maurycyego Jokaja powieść „Baron cyganów“ pani Jadwidze Guniewicz w Starem Siole, a trzecia nagroda, Chmielowskiego „Zarys literatury z ostatnich lat dwudziestu“ p. Trzeciakowi w Uściu Solnem.

„RUCH“ dla abonentów „Kurjera lwowskiego“ 1 złr. 20 ct.

Adres wydawnictwa: Lwów Akademicka 1. 3.

Przysłane mi przez aptekarza p. Dra Karola Mikolascha napoje, jako to: Koniak, Malaga, wino tokajskie i hiszpańskie, używałem na próbę u słabych i rekonwalescentów V oddziału medycznego szpitala powszechnego. Napoje te były wybornego smaku i okazały się dla rekonwalescentów po tyfusie jako bardzo krzepiące i wzmacniające.

Wina lecznicze zastosowane zostały do odpowiednich chorób. Wino rzewnione działało u pacjenta dotkniętego żółtaczką kataralną skuteczniej, osobliwie na wydzielinę, jak pierwiej zadawany nastój winny rzewniowy według przepisu farmakopei. Zastanawiający skutek zauważano u chorej, wykazującej niepokojące objawy niedokrwistości przy mnożeniu się ciałek krwi białych, której zadawano wino chinowo-żelaziste; ponieważ nie tylko jej wygląkanie się polepszyło znacznie, ale także ciała białe krwi znacznie ubyły, co nie nastąpiło przedtem po używaniu żelaza i arseniku. Także wino pepsynowe skutkowało bardzo dobrze u chorych źle trawiących, ponieważ nie tylko apetyt się wzmógł, ale także trawienie bez wytwarzania gazów rychlej następowało.

Przytoczone wina lecznicze odznaczają się nie tylko przyjemnym smakiem, ale także nadzwyczajną skutecznością; z tego względu zalecają się w praktyce i wróżą jak najlepsze wyniki.

Wiedeń dnia 26 kwietnia 1882.

Prof. Dr. Drasche
przełożony V lekarz. oddziału
w szpitalu powszechnym.

Skład powyż wymienionych Win leczniczych i napojów dla rekonwalescentów dla całej monarchji Austro-węgierskiej u Wilhelma Maagera we Wiedniu Heumarkt 3. Sprzedawca en dail w aptece Piotra Mikolascha we Lwowie i we wszystkich aptekach znaczniejszych monarchji.

Wystrzegać się naśladowań i fałszerstw.

Wszelkie Losy rządowe i prywatne kupuje i sprzedaje

pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

535

Wystawy i muzea.

Miejsca wystawy sztuk pięknych, pl. św. Ducha 1. 10 otwarta od 11-tej do 7 — Wstęp w niedziele 15 ct w dni powszednie 30 ct.

Matejki: Portret śp. dra Józefa Szujskiego, rektora Jagiellońskiego uniwersytetu.

Muzeum Zakł. nar. im. Ossolińskich od godz. 10 do 1 od 3ej do 5tej we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Muzeum przemysłowe w ratuszu odsienne od 9 do 6; w poniedziałek 50 ct., w inne dni 80 centów

Muzeum im. Dzieduszyckich Teatralna. Wstęp wolny.

Dr. Schmidta wyprobowany

PLASTER NA MAGIOTKI



używany był od dzieci lat 10 do 15, co bezboleśnie i skutecznie skutkuje do zupełnego usunięcia magiotki. Skuteczność tego plastra na magiotki Dr. Schmidta jest zadziwiająca, gdyż po kilkokrotnym użyciu każdy magiotek bez operacji się usuwa. Cena pudełka z 15 plasterkami i rogówka do wycięcia magiotki 23 kr. w. a.

NB. Przy kupnie tego preparatu, trzeba zwracać na to, że każde pudełko opatrzone jest z wierzchu obok stojącą marką.

Główny skład: Gloggnitz. Niederösterreich, Julius Bittner apotheka. Składy we Lwowie, u K. Mikolascha i we wszystkich aptekach. 591

LEŚNIK

z państwowym egzaminem przeszło 10-letnią praktyką leśną, żonaty, lecz bezdzietny, człowiek w sile wieku, energiczny, sumienny, mogący się wykazać chlubnymi wiarogodnymi świadectwami i dyplomem uzdolnienia — obecnie na posadzie pozostający — żyjący sobie zmienić posadę.

Blizsza wiadomość pod adresem: „Egzaminowany leśnik poste restante Lwów“ 558—1—3

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod najcięższymi dyktandami, leczy wszelkie choroby syfilityczne i skórne od kilkunastu lat praktykujący 539a

Specjalista lekarz chorób wenerycznych i skórnych

D. J. Kurpiel

Wałowa 3. Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 6. Także listownie, wysyła na żądanie leki pod dyskrecją.

FARBIARNIA

W. MIEDINGA we Lwowie, ulica Jagiellońska przyjmuje franki do prania lub szpanowania.

Folwark

do wydzierżawienia od 24-go Marca, wraz z młynem i popinacją, 3 kilometrów od koleji, a 7 od Żółkwi, 45 morgów łąk 26 roli, dom murowany z 5 pokojami, ogród, stajnia, stodoła. Zgłoszenia do Zarządu dóbr Skwarzawa p. Żółkiew.

Drobne ogłoszenia

Doniesienia rozmaite po 1/2 centa od wyrazu.

Rus chełmska przez ks. Emila Bańkowskiego już wyszła i jest do nabycia u autora w Drukarni Ludowej Plac Bernardyński 1. 7 tudzież w księgarniach, cena 1 złr. 60 ct. 1960—2—2

Premiowane własne wina Tokajskie beczkami, butelkami od 40 cent. Lwów Rury 6. 1833-25-30

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, plac Benedyktynski 1. 2. 1870—24—30

Tapiicer meblowy i matraców wykonywa roboty w domach u PP. Mieszka dom nr. 7 w parterze, ul. Grodecka we Lwowie pod literą Raf. Busc. Wignaniec z Prus.

Nowość we Lwowie! Katolicki zakład Jaszczyszyna, kupuje i sprzedaje wszelką starzyzną posada suknie, fraki balowe. Ormiańska 2. 1945—2—4

Do wydzierżawienia prawo propinacyjne w dob. Kolińce dolne w powiecie Tlumackim. Blizsza wiadomość u adwokata Dr. Błażejewskiego we Lwowie nr. 20 Halička. 1943—4—7

Grunt do sprzedania na parcele z wolnej ręki ulica Tkacka 1. 5. część III. Właściciel realności Michał Angielski we Lwowie. 1947-2-2

Biuro wywiadowcze Kozłowskiej Skarbkowska 1. 3. Ma do umieszczenia oficjalistów prywatnych, ogrodników, kucharzy, lokaj, furmanów, oraz wszelką służbę kuchenną i pokojową, w miejscu i na prowincji. 1968—1—3

Antoni Enders, handel towarów drobiazgowych, potrzebuje zaraz fachowego pomocnika handlowego. 1970—1—3

Otrzymałem świeży transport Wędliny litewskiej znanej ze swej dobroci, którą wyłącznie tylko u mnie dostać można. Ul. Teatralna 1. 10. w mleczarni L. Koralewicz. 1972-1-3

Rodzina składająca się z ojca chorego, matki sparaliżowanej i 7ro drobnych dzieci, od 1-go grudnia 1886 bez najmniejszego zarobku, prosi o łaskawe wsparcie. Łaskawe datki pod tytułem „Redakcja“ Cz. geom. Odzywa się z prośbą do serc ludzkich o litość. 1971

Jan Kanty Hruzik, artysta-malarz, portrecista, Zielona 48.

Poszukuje się wspólnika do fabryki wyrabiania szpótów. Blizsza wiadomość w domu Spalińskiego p. lit. R. Z. w Dobromilu. 1961-2-2

Zdolnych kucharek poleca kantor Mittiga Sykstuska 1. 2. 1965—2—3

Młocarnia sztyftowa z kieratem z pierwszorzędnej fabryki Claytona, dolna, 22 calowa, jest do nabycia pod przestępnymi warunkami w Nowym Siole poczta Kulików. 1956—3—3

Do sprzedania dwie, prawie nowe, suknie wieczorowe (wełna z jedwabiem). Oglądać można od 11-tej

do 12-tej rano. Adres wskaże Admin. „Kurjera“ 1950—3—3

Rządca ekonomiczny poszukuje posady; blizsza wiadomość pod lit. N. N. poste restante Krystynopol. 1952—3—6

Studenta z niższego gimnazjum poszukuje od 1. Lutego pewna szlachecka rodzina we Lwowie. Oprócz rodzicielskiej opieki i towarzystwa 13. letniego chłopczyka można mieć na żądanie wspólne lekcje języka francuskiego i korepetycję. Warunki przystępne. Blizszych szczegółów udzieli z grzecznością księgarnia pp. Seyfartha i Czajkowskiego. 1951—3—3

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

Dwa pokoje i kuchnia na I-szem piętrze, ul. Sapielny 1. 68 od 1. lutego. 1967—2—5

6, 4, 3, 2 i pojedyncze pokoje z przyua-

leżnościami wynajmuje zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera.

Ormiańska 27. dwa pokoje i pokój z kuchnią. 2—6 1962

Ormiańska 27. dwa pokoje z kuchnią. 1963—1—6

3 pokoje i kuchnia zaraz do najęcia. Ulica Zamojskiego 1. 4. (Z Rur na Zielone.) 1959-3-6

3 pokoje, przedpokój, kuchnia na II-giem piętrze ze strychem i piwnicą do najęcia ulica Pańska 1. 2. 1927—6—10

Trzy pokoje z niżą i z kuchnią do najęcia Chorążczyzna 1. 13. 1949—3—6

Pokój z opałem za 8 złr. Krzywa 1. 8. 1953—2—3

Trzy pokoje z kuchnią zaraz do najęcia. Ul. Zyczakowska 1. 70. 1969—2—?

Mieszkanie kawalerskie do najęcia zaraz; ulica Kościuszki 1. 7. 1964—3—6

ale i śpiewał dobrze, czego dowodem były oklaski
muszące go do powtórzenia w akcie drugim — a,
pani Kasprowiczowa jakkolwiek nie wyglądała na cy-
śankę, to jednak uzyskała od publiczności wyborem
swym śpiewem należne uznanie. Pani Radwan w roli
Micaeli prezentowała się dobrze, a partję wokalną
wykonała bez zarzutu. W końcu notujemy, że w śpie-
wie p. Lomińskiego znać było staranie i że chóry
trzymały się dobrze.

* „Walek Wąsik“, taki jest tytuł książeczki p.
Br. Sokalskiego, wydanej nakładem komitetu wyda-
wnictwa dzieł ludowych za miesiąc styczeń. Jest to
opowiadanie z czasów Batorego o dzielnym wieśniaku,
który odznaczył się pod Polockiem i za to został no-
bitowany, jako Polotyński, herbu Polota.

* Treść grudniowego (XII) zeszytu *Przeglądu
społecznego*: I. Próba rozwiązania kwestji żydowskiej
przez Alfreda Nossiga. Dokończenie. — II. Powszechne
głosowanie, przez Bolesława Limanowskiego. — III. Z
kredytu włościańskiego w Rosji i na Litwie. — IV. Z
Ferdynand Lassal, życie jego i działalność (szkieł hi-
storyczno krytyczny), przez Jerzego Plechanowa. Do-
kończenie. — V. Obrazki z życia szląskiego ludu I.
— IV. Sprawozdania literackie. 1) Darwinistische
Schriften. Psychologie der Lyrik, von dr. Carl du
Prel, Leipzig 1887, str. 165; 2) Mantegazza: Au-
thropologisch-Kulturhistorische Studien. — VII. Kroni-
ka. — Echa galicyjskie. — Kronika szląska. — Ka-
tolicki kongres związków socjalnych w Liège.

* O koncercie Marceliny Sembrich pisze *N. fr.
Presse*: „Rzecz jasna, jaki poprzedził śpiewaczkę, został
nieprawdopodobnie. Pani Sembrich śpiewała arję z „Pu-
cynianów“, arję z Mozarta „Il Re pastore“, scenę obłą-
kania z Lucji i wale „Perle“ Arditię, wszystko z a-
kompaniamentem orkiestry. Największy podziw wzbudzi-
ła arja D-Mol Królowej Nocy z „Fletu czarodziej-
skiego“, dodatek nadprogramowy. Od numeru do nu-
meru wzrastała brawura śpiewaczki i oklaski słucha-
czy. Marcela Sembrich zasługuje w pełni na wielki
pozłoty głos. Rzadko bowiem spotyka się tak miękki i
srebrny głos, tak czystą intonację, tak zadziwiający
wirtualizm i — co nie mniej rzadko — taką na wskroś
muzyczną deklamację.

Artystka występuje jeszcze w drugim koncercie
17. b. m.

* Marcelina Sembrich śpiewać będzie na drugim
koncercie arję z „Traviaty“, z „Wesela Figara“, z
„Somnambuli“, oraz kilka pieśni starowłoskich.

* Akademia w Brukseli zamianowała Ant. Rubin-
steina członkiem oddziału sztuk pięknych w miejsce
Liszta, a na miejsce Piloty'ego powołała Adolfa Menzla.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Praga 14 stycznia. Na wniosek Riegera komi-
tacja wybrana przez sejm dla podatku od cukru,
uchwaliła żądać od Rady państwa podwyższenia
bonifikacji dla eksportu cukru z 4 na 6 milionów,
albowiem w przeciwnym razie siła podatkowa
Czech upadnie.

Budapeszt 14 stycznia. Umiarkowana opo-
zycja uchwaliła głosować przeciw budżetowi.

Pięćciokościy 14. stycznia. Wczorajszej nocy
spaliły się warszaty lokomotyw kolei Peszt-Pięćcio-
kościy. Spłonęło 32 wagonów.

Temeszwar 13. stycznia. Br. Bela A m b r o-
s y, pełnomocnik węgierskiego „Czerwonego krzy-
ża“ wysłany został do Galicji dla przypatrzenia
się tamtejszym stosunkom komunikacyjnym.

Berlin 14. stycznia. (Rajchstag). Dalszy ciąg
dyskusji rozpoczął Moltke, który zaznaczył, że przy-
zwolenie zwiększonego etatu wojskowego na jeden,
lub trzy lata na nie się nie przyda, ponieważ ko-
rzyści nowych kadr dopiero po latach się okażą.
Decken (Welf) odpiiera zarzuty Bismarka prze-
ciw partji Welfów i oświadcza, że Klub Welfów
będzie głosował za trzechletnim przyzwoleniem.
Richter zaprzecza przedstawieniu przez Bismarka
stosunków partyjnych.

Bismark, mówi Richter skarżył się na stano-
wisko wolnomyślnych w kwestji bułgarskiej, ale
wolnomyślni wyrazili tylko niechęć z powodu, że
Battenberg łotrąską sztuką za pomocą zamachu
stanu bezkarnie został usunięty. (Brawo na lewi-
cy). Jeżeli Niemcy są pokojowo usposobieni, dla
czego Bismark tak ostro podnosi możliwość wojny
z Francją? Może to tylko agitacja wyborcza? Rich-
ter podnosi zachowanie się rządu austriackiego w
stosunku do Rady państwa w sprawie landsturnu,
podczas gdy Bismark tylko lży niemiecki rajchstag.
Odpiiera dalej zarzut zadany większości jakoby
była polską.

Większość jest narodową, nie polską. Był

ona zdania, że ustawy *antipolskie zaszkodzą tylko
Niemcom*, a represalja Rosji przeciw Niemcom do-
wiodły, że zapatrywanie to było słuszne. Dalej
wykazuje niekonsekwencję kanclerza co do konstytu-
cji. W innych krajach jeżeli parlament zostanie
rozwiązany, natenczas rząd kieruje się podług te-
go, jak nowe wybory wypadną. Tymczasem Bismark
mówi otwarcie: Jeżeli nowy rajchstag nie zechce
także przystać na to, czego żądam, wtedy dopiero
pozostanę przy swoim. Jest to polityka zasady:
siła przed prawem. Jest to czysty absolutyzm,
zwalczający nowoczesny konstytucjonalizm.

Bismark potrzebuje rajchstagu jako pokrywkę
swej polityki, żaden bowiem rząd absolutny nie
wziął by na siebie odium takiego obciążenia lu-
dności. Rajchstag ma być rozwiązany, aby nowy,
posłuszny rajchstag uchwalił projekty monopolowe
i zamierzaną przez Bismarka zmianę konstytucji.
Hasło wyborcze będzie brzmieć: Wojsko cesarskie,
albo wojsko parlamentu? Strzeżcie się takich ha-
seł, bo we Francji plebisycy podkopali monarchję.
My się nie zachwiejemy, przyszłość do nas należy!
(Brawo na lewicy, gwałtowne sykania na prawicy).

Bismark odpowiada, że rząd niemiecki chciał
tylko przeszkodzić straceniu bułgarskich spiskow-
ców, aby utrzymać pokój. Odczytuje odnośne doku-
menta i twierdzi, że Niemcy nie mogą wojny z
Rosją prowadzić, Niemcy bowiem posiadają za
długie granice. O Bułgarję nie posprzeczamy się ni-
gdy z Rosją. Nie mamy żadnego interesu w zdo-
bywaniu rosyjskich terytorjów. Polskich prowincyj
mamy więcej niż potrzeba. *Ze Polacy popychają
nas do wojny z Rosją* jest dla mnie niezrozumiałe,
bo ich korzyści na wypadek zwycięstwa Rosji by-
łyby nader problematyczne. Dalej prawił o kwe-
stji hanowerskiej polemizując z Deckenem i Windt-
horstem.

Windthorst: Jest to majstersztykiem kancler-
za dla utrzymania powszechnego pokoju utrzy-
mywać trójcesarskie przymierze. Godzę się na po-
litykę kanclerza w sprawie bułgarskiej, o ile in-
teresa Austrii na tem nie cierpią, ale kanclerz
powiedział, że nie mamy na wschodzie nic do ro-
boty.

Rozrachunek z Rosją ma być interesem spe-
cjalnie austriackim. *Co jednak stałoby się, gdyby
Rosja chciała zabrać Galicję?* (Okłaski w centrum).
Mowca zbija dokładnie zapatrywania Bismarka w
sprawie hanowerskiej i kończy groźbą, że na wy-
padek przyjęcia przedłożenia rządowego postawi
wniosek opodatowania dochodów państwowych.

Bismark oświadcza, że jeżeli rajchstag odrzu-
ciłyby przedłożenie, król zaapeluje do pruskiego
sejmu.

Minister wojny Bronsart podaje kilka dat sta-
tystycznych o niemieckiej armji.

Po przemówieniu konserwatysty Kardorffa za
przedłożeniem i wezwaniu go do porządku za o-
brazę opozycji i deputowanego z Metz Antoinę'a,
zabrał jeszcze głos Bamberger, reasumując zre-
cznie argumenta opozycji, poczem uchwalono
zamknięcie dyskusji. Dalszy ciąg dzisiaj, w piątek.

Londyn 13. stycznia. Słychać, że Moskwa po-
czyniła w Berlinie propozycje względem przywró-
cenia przymierza trójcesarskiego.

Paryż 13. stycznia. Dziennik *Justice* odpowia-
da Bismarkowi: „Nie parlamentarne, ale despoty-
czne rządy starają się, wewnętrzne trudności zwal-
czają dywersjami wojennymi.“

Bruksela 14 stycznia. W Alzacji i Lotaryngji
wzmocnili Niemcy załogi o 18.000 ludzi. Koło
Metzu budują koszary na 8000 ludzi.

Strassburg 14 stycznia. Rząd krajowy rozpo-
rządził, że Francuzi przynależni do wojska tylko
na podstawie specjalnego pozwolenia dyrektorów
policji mogą przebywać w krajach cesarstwa. Po-
zwolenia tego można udzielać tylko w sprawach
familijnych lub majątkowych.

Paryż 14. stycznia. Rząd zamierza wezwać
Izbę, aby po dyskusji budżetowej natychmiast przy-
stąpiła do obrad nad ustawą wojskową.

W senacie został Leroyer wybrany ponownie
prezydentem 168 głosami na 194.

W Izbie deputowanych prezydent Floquet wy-
raził wyraziliście zyczenie, aby dalej prowadzono z pa-
trjotycznym współzawodnictwem pracę około wiel-
kich narodowych instytucyj, na czele których stoi
armja będąca najgłówniejszym warunkiem pokoju,
którego pragnie Francja bardziej niż ktokol-
wiek na świecie. Izba uchwaliła w sobotę nie od-
być posiedzenia z powodu pogrzebu Pawła Berta.

Dyskusja budżetowa naznaczona jest na po-
niedziałek. Nagłość wniosku deputowanego robo-
tniczego Boyera, który żąda rozbrojenia, została
odrzuconą. Na interpelację Soubeyrana oświadczył

minister finansów, że kredyt na zmianę broni w
armji wynosić będzie 86 milionów. Soubeyran żądał
odesłania do specjalnej komisji. Wniosek ten od-
rzucono.

Anarchista Duval został za rabunek i podpa-
lenie skazany na śmierć. Obecni w sądzie anar-
chiści wywołali skandal. Sześciu z nich kazał
prezydent natychmiast aresztować.

Petersburg 13. stycznia. Wiszniegradzki mia-
nowany został ministrem skarbu, a Bunge (dotych-
czasowy minister skarbu) przewodniczącym komi-
tetu ministrów.

Wiadomości polityczne.

Lwów 13. stycznia. Komisja gospodarstwa
krajowego (ref. p. Wierzbicki) załatwiła sprawozda-
nie Wydziału krajowego z czynności w zakresie
opieki nad przemysłem i wnosi między innymi:
na szkolnictwo przemysłowe i popieranie przemy-
słu domowego i rękodzielniczego, wstawić do bu-
dżetu krajowego na r. 1887 kwotę 59.480 złr., a
w myśl wniosku p. Merunowicza zaproponowała:

Sejm ustanawia stały fundusz przemysłowy,
przeznaczony na wspieranie przedsięwzięć pożyte-
cznych dla rozwoju przemysłu krajowego, przez
udzielanie pożyczek i przeznaczają na uposażenie
tego funduszu przez lat dziesięć, począwszy od 1.
stycznia 1887 r., po 30.000 zł. rocznie, nadto
wcieli do tego funduszu wszystkie sumy, które
począwszy od 1. stycznia 1888 r. wpłyną tytułem
procentów lub tytułem zwrotów pożyczek, udzielo-
nych, lub udzielić się mających z funduszu krajo-
wego na poparcie przemysłu krajowego.

Funduszem tym rozporządza Wydział krajowy
po wysłuchaniu komisji krajowej dla spraw prze-
mysłu domowego i rękodzielniczego. W tych gra-
nicach administracja funduszu tego oddaną bę-
dzie Bankowi krajowemu. Na zasiłki bezzwrotne
dla przemysłu krajowego przeznaczają się w budże-
cie na r. 1887 sumę 7000 zł.

Wiedeń 13 stycznia. Tutejsze dzienniki zazna-
czają, iż podróż ks. Aleksandra Battenberga do
Egiptu ma głównie na celu zaprzeczenie pogło-
skom o jego ponownej kandydaturze na tron buł-
garski.

Budapeszt 13. stycznia. Na wczorajszej kon-
ferencji komisji dla oznaczenia kwot, przypadają-
cych na obie połowy monarchji, dr. Falko pre-
dłożył propozycje w sprawie punktów zasadni-
czych, które obszernie uzasadniał. Komisja uchwa-
liła wysłać *nuntium* do komisji austriackiej, która,
jak to zawiadomił rząd, nie zbierze się przed u-
plywem stycznia. W ten sposób uczyniono pier-
wszy krok dla zainicjowania wzajemnego sposobu
postępowania.

Belgrad 13 stycznia. W Serbji zostaną sformo-
wane kompanje konnych strzelców, które pod
dowództwem czynnych oficerów mają pełnić służbę
nadgraniczną, oraz kompanje karne, do których
wcieleni być mają za karę ci popisowi, którzy dla
uniknięcia służby wojskowej sami się okale-
czyli.

Paryż 13 stycznia. Francja i Rumunja podpi-
sały umowę, wedle której zawarty d. 31 lipca r.
prowizoryczny traktat handlowy ma być przedłu-
żony do 1go kwietnia br.

Sofja 13. stycz. Według wiadomości przesłanych
z Paryża przez deputację, a niezgodnych z donie-
sieniem „Agence Havas“, oświadczył minister spraw
zewnętrznych, że niepodległość Bułgarji jest za-
gwarantowana traktatami, że żadne mocarstwo nie
może się mieszać w jej wewnętrzne stosunki i że
Francja uzna każdego kandydata wybranego przez
sobranie w myśl traktatu berlińskiego.

Wenecja 13. stycznia. W Castellamarze przy-
szło z powodu wyborów do krwawej walki między
radikalistami i rządowcami. Kandydat tych osta-
tnich został raniony, poczem wojsko rzuciło się z
białą bronią na tłum i zraniło około 80 osób i
zabiło wielu. Wzburzenie ludności doszło do wy-
sokiego stopnia.

Petersburg 13 stycznia. „Nowoje Wremia“ pi-
sze: Jak długo trwają poszukiwania kandydata dla
Bułgarji, tak długo możliwość wojny nie ustanie
dla Rosji. Dlatego może Bułgarja pozostać na ra-
zie bez księcia, ale z tego powodu o republice
jeszcze nie ma co myśleć. Każdy książę, jakkol-
wiek by był dla Rosji przyjaznym, otoczony bę-
dzie zwolennikami Rosji, chodzi więc o organiza-
cję Bułgarji, przez którą jej stosunek do Rosji
będzie umocniony, która atoli od osoby księcia
nie będzie zależeć, a nawet księcia zbędnym u-
czyni.

Tytułem datków noworocznych złożyli na rzecz ubogich miasta Lwowa: Konwent Sakramentek 4 złr., Kabat, Zontak, Schubuth, Hexel, Konarski, dr. Władysław Balko po 1 złr., Kirzler, Wolański, Lewicki po 50 cnt., lokatorowie realności l. 20, ulica Wałowa 3 złr. 95 cnt., Glińska 20 cnt., Celina Dobrzańska, Starzyński, Kcmorowski, Dziakowski, Uhlrich po 1 złr., Rygiel 50 cnt., Gebhardt 1 złr. W miejsce rozselania biletów noworocznych złożyli: dr. Antoni Coghén i Józef Tokarski z Buska po 1 złr., Seweryn Krogulski (dla biednego ucznia) 2 złr.

Dr. Samolewicz, ciężką od dwóch tygodni złożony chorobą, ma się znacznie lepiej. Niebezpieczeństwo minęło.

W kole literacko-artystycznym odbędzie się dzisiaj w piątek dnia 14. stycznia, odczyt p. Witolda Marczewskiego: „Z podróży za Ural.“

Wieczorek welfniany z tańcami urządzony staraniem młodzieży akademickiej, odbędzie się w środę dnia 19. stycznia w sali kasylni miejskiej. Jest to nowość karnawałowa, zasługująca tem bardziej na uznanie, że w Warszawie, przewyższającej pod względem dobrobytu o wiele nasz ubogi gród, wieczorki welfniane cieszą się niezwykle powodzeniem. Czas już najwyższy, byśmy raz oszczędzać zaczęli, a jeżeli gdzie właśnie, to u nas w Galicji powinniśmy odłączyć od zabawy ów rażący bytek i przepych. Pod tym względem daliśmy się już wyprzedzić braciom Rusinom, którzy w zeszłym roku urządzili kilka podobnych wieczorków w domu Narodnym. Wieczorki te cieszyły się niezwykle powodzeniem. Na czele komitetu urządzającego wieczorek akademicki, stanął profesor dr. Roszkowski, a w skład tegoż prócz kilkunastu akademików, weszli prof. dr. Cwikliński, dr. Hirschberg i in. Zaproszenia komitet już w części rozesłał, nad to można się po nie zgłaszać w biurze Tow. „Bratniej pomocy“: Rynek l. 10 II. piętro, codziennie między godziną 12. a 1. w południe, a od 16. stycznia w kasynie miejskiej. Ceny wstępu są przystępne, bo bilet familijny kosztuje 5 zł., bilet zaś dla jednej osoby 1 zł. 50 ct. Dochód z tego wieczorku przeznaczony jest na Towarzystwo bratniej pomocy słuchaczy wszechnocy lwowskiej. Cel godny poparcia i przyjemna zabawa, jaką wieczorek akademicki obiecuje, są zbyt silnym magnesem, aby zachęcić nasze czytelniczki do jak najliczniejszego udziału w tej zabawie.

Wolność Tomku w swoim domku, powiedział sobie p. dr. B., lekarz wojskowy, mieszkający we Lwowie, i zapalił kilogram siarki w swoim mieszkaniu. Sam wyszedł, drzwi zamknął i udał się na piwo. Tymczasem siarka nie woda, zaczęła się palić, a dym duszący kłębami zaczął się unosić i wciskać się przez drzwi do sąsiednich mieszkań. Pompier przybyli na ratunek ze straźnicy, dobywa się do drzwi, te jednak tak silnie zamknięte, że nie sposób dostać. W kilka godzin zjawia się p. dr. B., popatrzyć zapewne, jaki skutek miał fajerwerk. Sąsiedzi w prośby do p. lekarza, aby zechciał już dalszych eksperymentów zaprzestać, gdyż dym gryzący o śmierć przyprawi ich może, p. dr. B. jednak wyrzekł z powagą, że w swoim mieszkaniu wolno mu robić, co mu się podoba, poczem odszedł zostawiając tlejącą i dymiącą siarkę, jak przedtem. Zrozpaczeni sąsiedzi biegną na policję, tu odsyłają ich do komisarza dzielniccy, ten wysłał ich do częściowego lekarza, który wreszcie uznał się wobec tego faktu bezsilnym.

Kobiety zamieszkałe w sąsiedztwie p. dr. B. zaniemogły, skarżą się na ciężki oddech i ból klatki piersiowej, a donosząc nam o tem, sądzą, że przyjemny sąsiad zechce swoim pyrotechnicznym zachciankom dać na dłuższy czas spokój.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Seweryna Krzywę, rzeczywistym nauczycielem w Babuchowie; Prokopa Deputata w Olszaniczy i Teofila Mikulskiego, stałym nauczycielem młodszym w Wojniłowie.

Dla właścicieli młynów. Wojskowy magazyn prowiantowy potrzebuje 984 cetnarów metrycznych mąki pszenicznej na suchary, i przyjmuje oferty do dnia 18go b. m.

Notariusz Berchard Karol objął urządowanie dnia 11go b. m. w Trembowli.

Z powodu zwinięcia zakładu, przygotowującego do egzaminów wojskowych p. Koestlicha, wiele osób dopytuje się nas, czy w mieście naszym nie powstanie drugi podobny zakład. Otóż, jak się dowiadujemy, w gronie osób kompetentnych powstała myśl podobna i w krótko, zdaje się, będziemy mogli podać bliższe szczegóły w tej sprawie.

† **Emilian Brzeziński**, oficer b. wojsk polskich, obywatel ziemski, człowiek niezwykle prawości, powszechnym otaczany szacunkiem, zmarł w Lublinie. R. i. p.

Defraudacja. Kasjer stowarzyszenia zaliczkowego

na Leopoldstadt w Wiedniu, Leon Kunz, zdefraudował kwotę 50.000 zł. i oddał się dobrowolnie w ręce sądu. Podobno szkoda zrzadzona przez Kunza została już pokryta przez jego żonę i krewnych.

Wielkie wrażenie wywołał w Wiedniu wypadek, który zdarzył się w gimnazjum realnem. Jeden z uczniów, który odebrał zły stopień, wyszedł na salę i robił profesorowi wyrzuty za „niesprawiedliwość.“ Następnie wy dobył z kieszeni rewolwer i strzelił do profesora, ręka jego jednak drgnęła i zamiast nauczyciela zranił siebie w ramię.

Wzruszający wypadek miał miejsce w tych dniach w Troyl pod Gdańskiem. Małżeństwo Falk miało obchodzić rzadki jubileusz złotego wesela, gdy na dwa dni przed uroczystością mąż zachorował na zapalenie płuc. Skoro nadszedł dzień rocznicy, kaznodzieja Fuhst z Gdańska przybył do Troyl, a mała izdebka sędziwych jubilatów nie mogła pomieścić gości. Falk leżał ze złotym bukietem u koscza w łóżku, a żona jego stała w złotej koronie, szlochając, przy nim, wsparta na ramieniu jedyne, pozostałego z trzynaściorga dzieci syna. Odśpiewano tę samą pieśń, którą wykonano podczas pierwszego wesela jubilatów, a gdy kaznodzieja, po krótkiej mowie, błogosławił sędziwych staruszków, Falk niepostrzeżenie wyzionął ducha. Pieśń weselna zamieniła się w żałobne pieśnią, a goście, wzruszeni do głębi, rozeszli się, aby się ponownie zebrać na pogrzeb.

Skutki trzęsienia ziemi. Gazeta Charlestońska pisze: „W skutek nadzwyczajnych objawów natury opanowało umysły mieszkańców południa dziwne zaniepokojenie i nerwowość, wiodąca do chorób. Przed trzęsieniem ziemi uważano zaniepokojenie to wśród zwierząt domowych, psy i koty były niespokojne, psy szczególnie wylały parę dni przed trzęsieniem po całych nocach, koty zaś pchały się do ludzi. Niepokój ten ustał teraz i tylko ptaki zdają się czuć, że prądy powietrza nie są jeszcze normalne i latają niespokojnie po mieście, co również pojawia się wśród ludzi, których opanował nagły popęd do wędrówki, zagrażający miastu wyludnieniem.“

Cholera wybuchła w Buenos-Ayres i szerzy się w sposób niepokojący.

Poświęcenie przyjaciela. Kurj. Warsz. otrzymuje wiadomość o niezwykłym fakcie przyjaźni. Pan X. przed kilku tygodniami został szczęśliwym narzeczonym panny N. W szczęściu tem jednak znalazła się groźna chmura w postaci stanowczego warunku postawionego przez rodziców panny, którzy oświadczyli, iż dopóty małżeństwo nie może być zawarte, dopóki starsza ich córka za mąż nie wyjdzie. — Pan X. nie śmiał nawet perswadować, chociaż znalezienie męża dla starszej panny N. ułomnej i bezposadziej zdawało się rzeczą niepodobną. Upór rodziców odbierał wszelką nadzieję, aby narzeczeni mogli się kiedyś połączyć. Nic więc dziwnego, iż p. X. był smutny, a nawet zrozpaczony. — W takim stanie znalazł go najserdeczniejszy przyjaciel z lat dziecinnych, zamieszkały w cesarstwie, a obecnie po paru latach niebytności bawiący w Warszawie. Pan X. zwierzył się przed przyjacielem ze wszystkiego.

Ten bez namysłu odpowiedział: — Jeżeli o to chodzi, poświęcę się i zostanę twoim szwagrem.

— Ależ to niemożliwe, ona jest ułonna, brzydka zresztą nie widziałeś jej — rzecze zdumiony X.

— Mniejsza o to, dałem słowo i dotrzymam.

Właśnie w dniu onegdajszym po trzech czy czterech wizytach pan Z. najformalniej oświadczył się o rękę ułomnej panny i postanowiono, że ślub obu sióstr odbędzie się w początkach przyszłego miesiąca jednocześnie. Ostrożni rodzice zastrzegli sobie jednak — iż starsza córka wprzód stanie przed ołtarzem.

Na ślizgawce w Bernie morawskim, załamał się w niedzielę lód, w chwili kiedy liczne towarzystwo bawiło się w najlepsze. Kilkanaście osób, w skutek zimnej kąpieli — nabawiło się ciężkiej choroby.

Legendowy bęben Żyszki, pociągnięty skórą znakomitego wodza czeskiego, miał się podobno znajdować do ostatnich czasów w Berlinie. Wiadomo, że Żyszka nakazał ściągnąć po śmierci skórę ze swojego trupa i zrobić z niej bęben. O rozporządzeniu tem donosi już Eneasz Sylwiusz, a późniejsi historycy powiadają, że husyci spełnili rozkaz swojego wodza. — Czy się tak stało, niewiadomo, tyle jednak pewna, iż lud wierzył w opowieść. Z tym to bębniem miał Prokop, wódz taborytów, oblegać miasto szląskie Glatz, gdzie ów talizman zaginął. Odnalazł się on podobno w r. 1743, w którym dostał się z Glatzu do Berlina. Fryderyk II-gi pruski, zapytany przez Voltaira o ów bęben, potwierdził wiadomość ówczesnych gazet. Donosił on filozofowi, że bęben pociągnięty skórą Żyszki, nadesłał mu Fouque z odpowiednim poświadczeniem. Obecnie jednak niewiadomo, gdzie się ta ory-

ginałna pamiątka znajduje. Nie ma jej ani w muzeum berlińskim, gdzie miała być jeszcze przed 30 laty ani w zbiorach Hohenzollernów.

Filip Zucker, dr. praw, przełożony zboru izraelickiego, przez trzy kadencje poseł na Sejm krajowy, radny miasta Lwowa i pierwszy delegat Rady miejskiej, człowiek, który brał żywy udział w sprawach publicznych kraju i miasta, zmarł wczoraj o godzinie pół do 9. wieczór po długich cierpieniach. Filip Zucker urodzony w Brodach r. 1838 z ojca lekarza, był jednym z najwybitniejszych reprezentantów żydów postępowych. Brał udział w organizacji narodowej roku 1863 i siedział w więzieniu. W r. 1882 upadł przy wyborach w Brodach do Sejmu, przez husytów, którzy nie mogli mu darować wystąpienia przeciw chajderom, został jednak następnie wybrany przez tamtejszą Izbę handlową. Zmarły chorował długo na raka w żołądku i ta choroba śmierć sprowadziła.

Piękny obraz, pracy p. Eugenjusza Steinbergera, wystawiono w biurze sejmowym. Obraz ten przedstawiający dwie kobiety u stóp pomnika na cmentarzu, świadczy o niemałym talencie i pracy naszego artysty-malarza. Pracę tę nadesłał p. Steinberg jako delegat do petycji sejmowej o udzielenie mu zasiłku na dalsze kształcenie się w Monachjum pod umiejętnym kierownictwem najslawniejszego profesora Löfflera.

Wystawa rybołówstwa i gospodarstwa rybnego ma być urządzoną w b. r. w Petersburgu.

Wystawę sztuki dekoracyjnej przygotowuje Warszawa. Projekt ten dawno już przez hr. Walewskiego podany wejdzie stanowczo w życie 1. marca bież. roku. Roboty już rozpoczęto.

Marja księżna wirtemberska, znana z dobroczynności, umarła dnia 4go b. m. w Stutgardzie. Księżna Marja, oddalwszy swojego czasu kilku książąt panujących, między innymi i Napoleona III, wyszła za hr. Alfreda Neipperga, syna małżonka wdowy po Napoleonie I. Księżna opiekowała się ubogimi bardzo gorliwie i była chętną mecenaszką literatury. Względami jej cieszył się także nowelista Hackländer. pozowała bardzo często do różnych postaci ze świata dystyngowanego.

Zwłoki Gambetty, spoczywające dotąd, jak wiadomo, w Nicei, postanowiono przenieść do Paryża i pochować w tamtejszym panteonie.

Margrabina de Roys, wdowa po zmarłym w zeszłym tygodniu deputowanym paryskim, wyskoczyła z rozpaczą z trzeciego piętra i zabiła się natychmiast.

Gwałtowna eksplozja gazu w koszarach w Portsmouth przyprowadził o śmierć czterech żołnierzy, 19tu zaś poniosło ciężkie obrażenia.

Z księgi głupstw.

Raz szeptałem lubej
W pośród nocnej głuszy.
— Spójrz mi luba w oczy...
Oczy — obraz duszy!..

Całe me konkury
Poszły wnet na marne —
Luba miała oczy,
Jakby węgiel czarne...

Raport policyjny. Skradziono: tłumoczek z norwiderskimi towarami, wartości 13 złr., z wozu, na placu Krakowskim; damski czarny płaszcz z czerwoną flanelową podszewką dnia 5go b. m. z otwartego przedpokoju.

Zgubiono: dnia 2go b. m. złotą słubną obrączkę z napisem 24/10 885, wartości 10 złr.; cztery kluczyki, z których jeden był znaczony „patent Tanczas, Wien, nr. 4093“; zwitek banknotów w kwocie 45 złr., na ulicy Kościelnej lub Ormiańskiej.

Teatr, literatura i sztuka

(v) **Teatr.** „Carmen“ jest u nas bardzo lubianą operą, ale Carmen potrzebuje odpowiedniej reprezentantki, — reprezentantki, któraby nie tylko umiała spiewać, ale i była pełną wdzięku i urody i mogła — choćby tylko na scenie porwać za sobą... w górski kraj... Panna Calas nie jest taką reprezentantką Carmeny i w tem cała tajemnica, dla której licznie zgromadzona publiczność zamiast bić brawo i domagać się powtórzenia „Miłość to cygańskie dziecię“, wzdychała do... antraktów.

O p. Laspiurze można także powiedzieć, że jego don José nie był tak porywającym, aby pusta i zalotna Carmen nagle i niespodziewanie się w nim zakochała, ale że prócz starannego spiewu był tam miejscami i potrzebny zapal — więc nie tylko nie myślimy go ganić, ale oddajemy mu należną pochwałę.

Toreador, p. Nolli, nie tylko wyglądał imponują-

dział mu: Przegrałem batalię, ale wiedziałem że wygrana jest niepodobieństwem. Przegrałem, ale wyszliśmy z honorem, a oto właśnie nam polakom chodziło."

Organ polski w Paryżu.

Od czasu, gdy emigracja nasza kierowała całym ruchem patriotycznym w ojczyźnie, sporo lat już upłynęło, a sytuacja polityczna z gruntu się zmieniła. Miejsce spisków zajęła powolna i systematyczna praca organizacyjna, a emigracja czując sama dobrze, iż kierownictwo z zagranicy bez dokładnej znajomości nowo wytworzonych stosunków, mogłoby tej pracy przynieść tylko szkodę, zrzekła się dobrowolnie dawnej swojej roli. Zaczyna się jednak wśród emigracji objawiać ruch nowy, pragnie ona siły swe poświęcić na usługi kraju, a wyraz tych dążeń znajdujemy w nadesłanej nam z Paryża odezwie, w przedmiocie projektowanego założenia organu polskiego w Paryżu. Z odezwy tej przytoczamy ustępy, które najlepiej rzecz rozjaśniają. Po wstępie, dla czego emigracja przez długi czas trzymała się na uboczu w sprawach krajowych, pisze "Odezwa":

"Własnowolny ten letarg wychodźstwa dziś zdaje się dobiegać swego kresu. Coraz to sroższy nacisk w zaborze rosyjskim i groźne ciosy wymierzane bezustannie przez rząd pruski na zagładę naszej narodowości, wykazując konieczność zużytkowania wszystkich sił obrony, rozbudziły w emigracji gorące pragnienie skojżenia sił rozpierchnionych, celem podjęcia ogólnego, ale zbiorowej pracy około dobra naszego narodu. Miljonowa ludność polska w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki, idąc za przykładem emigracji irlandzkiej, tak skutecznie służącej sprawie swojego kraju, grupuje się skrzętnie pod sztandarem "Narodowego Związku", a wychodźstwo polskie, w Europie osiadłe, coraz to żywiej objawia dążność zszeregowania się i zużytkowania sił swoich ku obronie praw narodowych, w obec wzmagającego się coraz więcej w Rosji i Prusach bezprawia".

Dalszy ustęp brzmi:

"W obec warunków krępujących, nawet pod względem ogólnonarodowym, rozwój krajowego piśmiennictwa, poważny, a wolny organ polski, wychodzący za granicę byłby bardzo pożądanym dopełnieniem prasy krajowej, która, albo ze względów cenzuralnych nie może podejmować ważniejszych spraw narodowych, albo też ulegając z konieczności wpływom stronnictw lub prowincjonalnych interesów, musi częstokroć zapatrywać się na całość sprawy polskiej, z patriotycznego ale bardzo ciasnego punktu widzenia.

Nagle osunęła się na jego piersi i kiedy ją przyciągnął bliżej do siebie, szeptała mu słowa miłości i leżała jak dziecię zmęczone w jego ramionach. On głaskał dłońmi wzburzone jej włosy, odwrócił jej twarz do okna, przez które księżyc rzucał swe pełne światło, i wycisnął gorący pocałunek na jej czystym jasnem czole. Wtedy ona się wyprostowała, powstała z miejsca swego i odstepując o krok dalej, rzekła z wyrazem oporu:

— Och, daj temu spokój!

Potem rysy jej przybrały wyraz namysłu, jakiego w niej Gabriello jeszcze nie spostrzegł nigdy i który kazał mu wyczekiwać w milczeniu z wstrzymanym oddechem, co dalej nastąpi. Stał nieruchomy, a z ust jego wyrwał się półgłosny wykrzyk, gdy ona z oczyma szeroko rozwartymi, rzekła tonem surowym te słowa:

— Czyliż jesteście zaręczeni?

Gabiellowi serce uderzało jak młotem; miałbyż to być promień światła?

Czekał jeszcze chwilę, pełen nadziei, drząc radośnie, ale i ta chwila wystarczyła, aby go odtrącić na nowo od celu, który uważał już na połę za osiągnięty. Zamiast promienia światła, ogarnęła go znów noc głęboka, gdy nagle przy migotliwym blasku świecy szalone dziewczę zaczęło tańczyć w kapeluszu męskim na głowie, skacząc ze śmiechem i dzikim śpiewem z jednego kąta pokoju do drugiego.

— Carmelo! — zawołał w strasznej rozpacz, ale ona niezważała na jego wołania i śmiała się dalej skacząc, a gdy Gabriello chciał ją powstrzymać, wyrwała się i zbiegła po schodach na plac, skąd jeszcze dochodziły go puste jej wrzaski.

— Carmelo! — krzyknął raz jeszcze i wychylił się z okna jakby chciał ją koniecznym nawrócić, ale ona dawno znikła mu już z oczu, a on zakrywszy twarz rękami padł omdlały na ziemię.

(Ciąg dalszy nastąpi).

"W obec rozwielmożnionych stronnictw, korzystających z ogólnego omdlenia, jakie z konieczności nastąpić musiało po pogromie ostatniego powstania i utrzymujących to omdlenie, które zaszczerpia narodowi zasadę zrzeczenia się swych ideałów — organ wolny, stojący na gruncie utylitarnej, ale niezachwianie narodowej polityki, byłby odzwierciedleniem patriotycznych uczuć większości kraju, która na ziemi ojczystej głosił w tym przedmiocie podnieść nie może.

"Powodowane tymi względami, istniejące w Paryżu "Koło prasowe", nie zrażając się żadnymi przewidywanymi trudnościami, przystąpiło do skreślenia niniejszej odezwy, wraz z zarysem programu projektowanego czasopisma.

"Przeświadczeni, że ani fanatyzm uczuć patriotycznych, popychający niekiedy do rozpaczliwych porywów, ani skrajność politycznych, społecznych i wyznaniowych opinii, do rozdławiania sił narodowych prowadząca, nie odpowiadają potrzebom chwili, mniemamy, że projektowany organ, oparty na gruncie wolnym od wszelkich stronnictw namietności, winien mieć za zadanie:

Pod względem narodowym: Przyczyniać się, jak najusilniej, do pomnażania środków narodowej obrony, oddziaływać przeciw wszelkim objawom słabnącej wiary w ostateczny tryumf praw naszego narodu i wykazywać wyczerpująco szkodliwość tych stronnictw, które, albo w imieniu kosmopolitycznego rewolucjonizmu, usiłują podporządkować interesu narodowe dążnościom do społecznego przekształcenia, lub też na zasadzie teorii panslawistycznych, radzą narodowi kompromisy, uwłaczające jego przeszłości i niweczające przyszłość, albo wreszcie, w imieniu fałszywie pojętego konserwatyizmu, starają się szczepić w złąkanem społeczeństwie naszym prostracając ducha i zamieniać polityczną ogłędność w poddańczą rezygnację.

Pod względem wyznaniowym: Stojąc na gruncie dziejowej, a wszechstronnej tolerancji naszego narodu i równouprawnienia wszystkich wyznań, bronić praw zagrożonego w kraju kościoła, a to w zakresie interesem sprawy narodowej wytkniętym.

Pod względem społecznym: Opierając się na zasadzie równouprawnienia wszystkich warstw narodu walczyć energicznie z obłędem tych, którzy usiłują dziś jeszcze odtwarzać w kraju naszym średniowieczną teorię klas rządzących, której stosowanie przeważnie przyczyniło się do utraty politycznego bytu ojczyzny.

W stosunku do wychodźstwa: Przyczyniać się, jak można najwięcej, do zespolenia sił emigracyjnych i spżytkowania takowych na rzecz narodowej obrony; utrzymywać łączność wychodźstwa z krajem, powiadając je o wszelkich objawach narodowego życia; starać się o wytworzenie jak najściślejszej spójni między emigracją w Europie i Ameryce osiadłą; czerpiąc wreszcie natchnienia i wskazówki z patriotycznych organów krajowych, wskazywać emigracyjnemu społeczeństwu kierunki tej zbiorowej pracy, jaka jego udziałem być winna.

W stosunku do prasy krajowej: Rozjaśniać i uwytłumaczać, w miarę potrzeby, z musu niedopowiedziane przez nią myśli; powiadając ją skrzętnie i sumiennie o wybitniejszych usiłowaniach wychodźstwa, o ruchu opinii krajowego piśmiennictwa w przedmiocie naszej narodowej sprawy, jakoteż o nowych postępkach zachodniej cywilizacji co do nauk, sztuk i przemysłu, a tem samem przyczyniać się do prostowania mylnych częstokroć pojęć o potędze, ustroju i usposobieniach krajów zachodnich, — pojęć, które w łamach prasy krajowej zamieszczają korespondenci, stronnicy lub powierzchniowo ważne te kwestje traktujący.

W stosunku wreszcie do narodów obcych, wśród których żyjemy, a w łonie których nie wygasły jeszcze uczucia sympatii, mogące w danej chwili na szali naszych przeznaczeń zaważyć, czasopismo projektowane starać się będzie sympatje te pomnażać, a w tym celu zaznajamiać prasę zagraniczną zapomocą odpowiednich artykułów, na obce języki staraniem koła prasowego tłómaczonych, z kwestjami dotyczącymi położenia naszego kraju i jego uzasadnionych praw do niepodległego bytu."

Odezwę tę w imieniu "Koła prasowego", jako komisja wykonawcza podpisali obywatele: *St. Michaniewski, W. Gasztowtt, Eug. Korytko, L. Dygat, Dr. Lewenhard.*

Do odezwy tej dołączona jest druga, aby obywatele, którzy godzą się na tę myśl, nadsyłali do komisji administracyjnej po 50 franków, jako udział na założenie tego pisma, które ma wychodzić co dwa tygodnie. Adresować należy do "Drukarni polskiej Reiffa, Rue du Four, 3.

My z naszej strony uznajemy pożyteczność takiego organu za granicą i życzymy projektowi powodzenia. Zastrzegamy się tylko co do jednego punktu programu, który uważamy za niejasny, bo oparty jest tylko na negacji. Punktem tym jest program spo-

czny, który streszcza się w walce z teorią klas rządzących i kosmopolitycznym rewolucjonizmem. Wolelibyśmy zamiast tej negacji zajęcie pozytywnego stanowiska pod sztandarem demokratycznym, który jedynie powołując najszersze masy do życia narodowego, może nas zbawić.

Z izby sądowej.

Wiedeń d. 12 stycznia. (Zwrot kosztów zaopatrzenia ubogich.) Debora Gelber z Podhajec zaślubiła się z Maurycym Reichem bez interwencji rabina, a zatem w sposób, według austriackiego prawodawstwa nieważny, i przeniosła się z mężem do Wiednia, aby tam szukać szczęścia. Bóg pobłogosławił młodej parze całą gromadą dzieci, ale nie błogosławił jej na majątku, bo rozpoczęty szynkarski interes szedł coraz gorzej, a w końcu wierzyciele zagrabili i zlicytowali wszystko, co było. W listopadzie 1875 zachorowała Debora i została wziętą do szpitalu, mąż jej puścił się w świat za zarobkiem, pięcioro dzieci znalazło się na ulicy i przeszło pod opiekę magistratu miasta Wiednia. Dnia 14 stycznia 1876 Debora wyszła ze szpitalu, ponieważ jednak była ze wszelkich środków ogołocona, przeto magistrat nie oddał jej dzieci, lecz utrzymywał je aż do początku roku 1878, to jest do czasu, w którym udało mu się Deborę i Reicha we Wiedniu wysłedzić i do przyjęcia dzieci zmusić. Gdy następnie się okazało, że Debora Gelber wraz ze swoim potomstwem, według ustawy za niesłubne się uważającym, do Podhajec jest przynależną, magistrat wiedeński wydał szupasem całą rodzinę, a zarazem na mocy §. 28 ustawy o przynależności zażądał, aby mu gmina miasta Podhajec kosztą utrzymania dzieci w kwocie 780 zlr. zwróciła.

Gmina podhajecka, zaskoczona niespodziewanie tak znacznym wydatkiem, prawie czwartą część rocznego jej dochodu pochłaniającym, broniła się, jak mogła, a zostawszy wreszcie przez ministerstwo spraw wewnętrznych na zapłacenie całej sumy 780 zlr. skazaną, wniosła przez adwokata *Dr. Ludwika Walskiego* sprawę swoją przed trybunał administracyjny, dowodząc, że gmina miasta Wiednia prawo żądania zwrotu kosztów, jeśli nie w całości, to przynajmniej w większej części straciła, ponieważ wbrew ciężącemu na niej obowiązki, dochodziła przynależności dzieci w sposób nader opieszale i przeto oddanie ich gminie Podhajec nad miarę przewlekła. Po przeprowadzonej temi dniami ustnej rozprawie, orzekł trybunał administracyjny, że uchwała ministerstwa, o ile takowa zwrot kosztów za cały czas utrzymania dzieci się tyczy, *jako przeciwna ustawie się znosi*, a to z następujących zasadniczo ważnych powodów. Według §§. 28 i 30 ustawy o przynależności ma każda gmina prawo upominać się o zwrot kosztów, które w wypadkach nagłej potrzeby w zastępstwie innej gminy na wspomnienie przynależnych do niej ubogich wydała, winna jednak pod własną odpowiedzialnością zawiadomić o tem *nie zwłocznie* rzeczoną gminę, a względnie przeprowadzić jak najspieszniej potrzebne kroki, celem *wysłędzenia* takowej. Owóż magistrat wiedeński dopuścił się w tej mierze zaniedbania i opieszłości, ponieważ po wyjściu Debory Gelber ze szpitalu w dniu 14 stycznia 1876 nie wypytał jej zaraz o stosunki przynależności, w którym to razie, jak późniejsze doświadczenie okazało, oddanie dzieci do rąk gminy Podhajeckiej mogłoby być mniej więcej do 4 miesięcy nastąpić. Wobec tego gmina miasta Wiednia może upominać się u Podhajec jedynie o stosunkową część kosztów (około 200 slr.). resztę zaś takowych, jako własnem przewinieniem spowodowaną, sama ponieść musi.

KRONIKA.

Popłoch wojenny spłodził już wyzyskiwaczy, którzy spekulują na naiwność włóścian. Dowiadujemy się, że zakład zastawniczy "Pii Montis" u Ormjan we Lwowie obłożony jest przez chłopów i baby, którzy na łeb na szyję wykupują zastawy z obawy, że gdyby ich teraz nie wykupili, to je tracą, bo ktoś im po wsiach mówi, że "zastawy będą zabierane". Dyrekcja zakładu, badając przyczynę tego popłochu, stwierdziła, że sprawcami jego są lichwiarze. Wmawiając w lud, że zastawy będą stracone, dają oni mu gotówkę na wykupno, i liczą sobie grubą lichwę za tę wygodę. Szanowne duchowieństwo parafialne powinno ostrzedz lud, wyjaśnić mu spekulację bezsumiennych, i ochronić od szkody.

Sprzedawanie Ojczyzny po kawałku. *Dziennik Poznański* pisze: Majątek Bobrowo, w powiecie brodnickim w Prusach Zachodnich, sprzedał pan Czapski komisji kolonizacyjnej za 600.000 marek. Donoszą o tem *Orędownikowi*.

OGŁOSZENIE.

Walne Zgromadzenie Galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego z dnia 1 Marca 1886 postanowiło zaprzestać dalszego wydawania 5% Listów zastawnych, wszelkie zaś w obiegu będące 5% Listy zastawne w myśl zastrzeżeń statutu Towarzystwa z obiegu ściągnąć i w tym celu oprócz już istniejących 4% Listów zastawnych 41-letnich nowe

wydawać. **4½% Listy zastawne z 52-letnią amortyzacją**
i 4% Listy zastawne z 56-letnią amortyzacją

Te Listy zastawne zaopatrzone są w kupony płatne 30. czerwca i 31. grudnia każdego roku.

Po zatwierdzeniu przez c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych z dnia 12. Maja 1886 do L. 7427 powyższej uchwały Dyrekcja Galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego chcąc zapewnić stały zbyt nowo emitować się mających 4½% i 4% listów zastawnych, zawarła umowę z konsorcjum, w którego skład wchodzi firmy: **Niższo-Austr. Towarzystwo eskontowe we Wiedniu, c. k. Bank dla Krajów koronnych w Wiedniu, Erlanger i Synowie w Frankfurcie n. M.**, w moc, której to umowy odstąpiono temuż konsorcjum wszystkie do dnia 31. Grudnia 1886 wydać się mające 4½% i 4% listy zastawne, zapewniając mu oraz prawo opcji co do wszystkich w latach 1887 i 1888 a ewentualnie i 1889 wydać się mających 4½% i 4% listów zastawnych. Do powyższego konsorcjum przystąpili następnie: **Galicyjski Bank kredytowy we Lwowie i Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie.**

Ogólna suma nowo wydanych Listów w roku 1886 wynosi:

4½%	z okresem 52 letnim	zr.	13,286.900
4%	" 41 "	" "	945.500
4%	" 56 "	" "	255.100

z których kwota zr. 12,000.000 wydana została na konwersję 5% pożyczek, reszta zaś pochodzi z pożyczek nowych.

Fundusz umorzenia ze splat normalnych jako też nad plan uskuteczniionych wynosił zr. **12,530.847**

z którego Dyrekcya na mocy §. 22 statutu nabyła dla umorzenia zr. 5,286.400 w 5% listach zastawnych za resztę zaś wylosowano przy ciągnięciu odbytem dnia 13, 14, 15 i 16. Grudnia 1886.

5%	listów zastawnych na kwotę	zr.	7,110.500
4%	" " dawnych "	" "	110.900
4%	" " z okresem 41 let. "	" "	23.000

Razem ogólną kwotę zr. **7,244.400**

których splata przypada na dzień 30. Czerwca 1887.

Lwów dnia 27. Grudnia 1886.

Dyrekcja galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Odnosnie do ogłoszenia Galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, podpisane konsorcjum przeznaczyło z zakupionych 4½% **Listów zastawnych** Galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego kwotę:

zr. 6,000.000.

do wymiany na 5% Listy zastawne wylosowane w Grudniu b. r. i płatne 30go Czerwca 1887, co podając do wiadomości P. T. posiadaczy wylosowanych w Grudniu b. r. 5% **Listów zastawnych** donosi, że począwszy

od dnia 28go Grudnia 1886 do dnia 28go Stycznia 1887,

każdy posiadacz 5% Listu zastawnego wylosowanego w Grudniu 1886. za złożeniem takowego wraz z kuponem płatnym 30go Czerwca 1887 otrzyma odpowiednią kwotę w 4½% **Liście zastawnym** z kuponem płatnym dnia 30. Czerwca 1887, oraz **dopłatę 75 centów w gotówce** za każde 100 zr. Listów zastawnych do wymiany przedłożonych.

Konsorcjum zastrzega sobie prawo w razie wyczerpania kwoty zr. 6,000.000 wymianę Listów zastawnych wcześniej zamknąć.

Zgłoszenia przyjmują i wymianę uskuteczniają:

We Lwowie: Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie,

" Galicyjski Bank kredytowy.

W Krakowie: Towarzystwo wzajemnego kredytu.

W Wiedniu: Niższo-austr. Towarzystwo eskontowe,

" C. k. uprzyw. Bank dla Krajów koronnych.

W Frankfurcie n. M.: Erlanger i Synowie.

Lwów dnia 27. Grudnia 1886.

**Niższo-austr. Towarzystwo eskontowe, C. k. uprz. Bank dla Krajów koronnych, Erlanger i Synowie,
Galicyjski Bank kredytowy, Towarzystwo wzajemnego kredytu.**

Teatr hr. Skarbka

Dziś

Benefis MIECZYSLAWA FRENKLA

LEKKODUCH

komedja w 4. aktach Józefa Blizińskiego i Zygmunta Sarneckiego.

OSOBY:

Stanisław
Franciszek, adwokat
Ludka, żona Franciszka
Janina, siostra
Goldenkranz
Flora, jego żona
Hrabia Jerzy
Pittorini
Urban
Bolek
Julek
Szmul
Michał
Liston^o
Kasjerka
Komornik
Świadek
Lokaj Franciszka

Kwieciński
Woleński
Stachowicz
Pyszniak
Frenkel
Kwieciński
Hierowski
Ruszkowski
Zboński
Wysocki
Walewski
Debicki
Krykiewicz
Czarnecki
Wilkuś
Starzewski
Senowski
Gamski

Jutro: „Faust“, opera w trzech aktach Gounoda.

Panom i paniom potrzebującym dy skrecjonalnej porady i pomocy lekar skiej, udziela takową z gwarancją po żądanego skutku i najściślejszej tajemnicy, doświadczony od kilkunastu lat praktyki 539b

Specjalista lekarz w chorobach płciowych.

Przyjmuje ul. Krakowska 15, gdzie sklep p. Underki, jedynie od 12 do 1 i od 5 1/2 do 6. Na dyskrecjonalne listy pod pseudonimem „M. Bielak Lwów, ulica Wałowa“ odpowiada bezwzględnie i wysyła lekarstwa sekretnie

Piernik higieniczny

z 20to krotnie premjowanej fabryki **L. CZYŃSKIEGO** w Jarosławiu, przy **systematycznym** używaniu jest niezawodnym środkiem dyetycznym, usuwającym dolegliwości narządu trawienia, jak: obstrukcja, hemoroidy, dyspepsja, kongestje, zgaga, wzdęcia, odbijanie się, niesmak. Cena 20 ct. za sztukę, wraz ze sposobem użycia. Do nabycia w składach fabryki we Lwowie, Krakowie, Przemyslu, Pradze, Wiedniu i Peszcie, jakoteż **po wszystkich znaczniejszych aptekach i handlach korzennych.**

Ostrzega się przed bezwartościowemi, a nawet wręcz szkodliwemi falsyfikatami.

„Uznanie“ (jedno z wielu).

W czerwcu b. r. usłyszałem z ust pewnej dostojnej osoby o zbawiających skutkach piernika higienicznego z fabryki **L. Czyńskiego** w Jarosławiu, jakie tenże sprawia w katarach żołądka i kiszek. W obec tego ostatniego, który od 40 lat, chronicznie co lat kilka mnie napada — wyprawiony w tym roku przez Doktrów O. Widmana i G. Ziembickiego (ojca) do Szczawnicy przeważnie dla górskiego powietrza, nabywałem tamże od agenta Wgo Czyńskiego ów piernik i każdodziennie z coraz bardziej wzrastającym zaufaniem i zadowoleniem według przepisu używałem. — Wróciwszy szczęśliwie do domu w drugiej połowie sierpnia b. r. odtąd używam ten piernik regularnie o 11 przed i o 5 po południu. I oto **od początku zaraz**, w ciągu ubiegłych całych czterech miesięcy, każdego dnia regularnie doświadczam, **najzbawienniejszego skutku**, jakiego przedtem prawie **nigdy nie było** — a używany przedtem „Hegar“ od tyłu miesięcy spokojnie spoczywa.

To uznanie ogłasza stary w wieku 71 lat, kapitan pod dewizą swą, na którą jako dłań najświętszą, powołuje się: „jak księdzem jestem“.

W Tartakowie dnia 30 grudnia 1886.

Ks. Józef Wierzchowski, pleban o. l.

Handel towarów papierowych

we Lwowie 566—1—3

dobre assortowane w dobrym miejscu z wolnej ręki pod korzystnymi warunkami **do sprzedania.**

Wiadomość w Administracji „Kurjera Lwowskiego“.

Nakładem „Drukarni Polskiej“

wyszedł

LWOWSKI KALENDARZ KARTKOWY

„TERMINOWY“

elegancko wykonany i zastosowany do potrzeb urzędów, kantorów i osób prywatnych szczególnie pp. adwokatów, kupców dla zapisywania terminów i notatek podręcznych.

Do nabycia w handlach papieru, w księgarniach i w Administracji „Kurjera Lwowskiego“.

Dla konkurencji z niemieckimi wydawnictwami cena zniżoną została na 40 ct. za egzemplarz.

Skład główny: w księgarni *J. Milikowskiego (Starzyk)*, we Lwowie; w Stanisławowie: *G. Paterowski*; w Krakowie: *A. S. Krzyżanowski, Frommer.*

Nakładem księgarni Polskiej

wyszła broszura

O STEFANIE BATORYM

w trzechsetną rocznicę Jego zgonu

Cena 30 centów, z przesyłką pocztową 35 centów.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wszelkie wyroby gumowe i techniczne

poleca

1791d

JÓZEF HANKE we Lwowie

SKŁAD FARB I HANDEL MATERJAŁÓW

pod „Czarnym psem“ w Rynku l. 33, we własnym domu. — L. Telefonu 173.

Najprzedniejsze perfumy

flakonik po 40, 75 ct., 1 zł., 1-50 i 2.

Wody kolońskie

po 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 zł. i 1-50.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie

i Czerniowcach. 1004d

PACZKI

nie warszawskie lecz parzone, nie z powidłami ale z konfiturą tylko po 4 centy w mleczarni Sterbowej, 24 Akademicka. 582-1-9

Aljozy Hübler

drogierja

ulica Karola Ludwika l. 13.

we Lwowie

dawniej cukiernia Rotlendera

poleca

MAZKĘ pokarmową dla dzieci

„Nestlego“

MLEKO pokarmowe dla dzieci

„Nestlego“

PROSZEK do zasypywania

KAKAO w proszku

KAKAO w ziarnkach

MĄKA ryżowa

KAWA żelazowa

EKSTRAKT LIEBIGA

WÓDKA francuska „Molla“

TRAN RYBI „Dorscha“

LAMPKI noce

OLIWA do palenia

PRZEŚCIERADŁA gutaperchowe

PAPIER gutaperchowy

PLÓTNO gutaperchowe

ODCIĄGACZE mleka

FLASZKI do ssania

WORNI gutaperchowe na lód

KLYSOPOMPY

HEGARY

WSTRZYKAWKI szklane

WSTRZYKAWKI gumowe

WSTRZYKAWKI cynowe

FLASZKI na urynek

WATA karbolowa

KWAS karbolowy

ROZPYLACZE i t. p.

Największy wybór GABEK toaletowych

Najlepsza MASA do zapuszczania podług 538—1—8

GLASURA I LAKIERY do zapuszczania podług.

Tylko Wina lecznicze wyrobu**KAROLA MIKOLASCHA**

aptekarza we Lwowie

z pomiędzy wielu innych krajowych i zagranicznych zaszczycone zostały świadectwami uznania ich nadzwyczajnej dobroci i skuteczności przez najpierwsze powagi na polu kliniczno-lekarskim w Wiedniu, w Krakowie, we Lwowie i w Czerniowcach.

Skład tych win leczniczych mianowicie: Wina hiszpańskiego chinowego, chinowo-żelazistego, pepsinowego, peptonowego i rumbabarowego, i napojów dla chorych i rekonwaliscentów, t. j. Koniaku, Malagi, Tokaju, w aptece P. Mikolascha i we wszystkich aptekach znaczniejszych monarchji Austro-węgierskiej. — Wystrzegać się naśladowań i falszerstw! 559—1—?